

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Gandertego B. i Eulajji P. M.
Sobota: Juljana M. i Eufrozyny P.
Niedziela: Walentego Kapi. M.
Pon.: Faust. i Jowity M. i Jordana.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZEŚCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	7 minut 28.	Wschód księżyca o godzinie	11 minut 2 w.
Zachód	4 " 2.	Zachód	1 " 7 r.
Długość dnia godzin	9 " 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp	5 cali 4.
Przybyło	1 " 56.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna	4° R.

CENA OGŁOSZEN:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Wtorek: Juljanny P. M.
Środa: Sylwina B. Donata M.
Czwartek: Symeona B. M.
Piątek: Konrada Wyzn.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rudzyna św.; jutro Jordana św.

Nabożeństwa: W kościele św. Trójcy na Solcu o godz. 9-ej msza św. na intencję męki Pana Jezusa.

Teatr: Wielki: dziś czwarty koncert symfoniczny ze współudziałem orkiestry operowej, amatorów i uczniów konserwatorium warszawskiego, tudzież panny Marii Sol-dat, wiolinistki; jutro „Cyruk seiwilski” (występ gościnny panny Justyny Machwicówny); — Rozmaitości: dziś „Bezczelni”; jutro „Skrytka” (pierwszy raz) „Mąż i żona” (wznowienie) i „Model na bohaterkę”; — Mały: dziś „Wojna podczas pokoju”; jutro „Gasparone”. (Godz. 7 1/2 wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEZACE.

— Z powodu wynikłej kwestji, prokurator sądu okręgowego wyjaśnił, że odsiadującym areszt policyjny z wyroków sędziów pokoju, liczy się czas od chwili zatrzymania ich przy kancelariach cyrkulacyjnych, o czem komisarze powinni robić stosowne adnotacje.

— Dzisiejszy rozkaz policyjny zawiera rozporządzenie, polecające służbie policyjnej pilnie przestrzegać, aby nieletni pod żadnym pozorem nie zajmowali się sprzedażą uliczną zapalek, kalendarzyków, wyrobów galanterijnych itp. Spotkanych chłopców lub dziewcząt, dozorca policyjni powinni bezzwłocznie doprowadzać do rodziców i opiekunów, którzy złożą deklarację, że nadal dzieci wysyłać nie będą, w przeciwnym zaś razie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— Właścicielka posesyj, położonych za rogatką żabkowską, p. Niewiadomska, wniosła do magistratu ofertę, w której deklaruje się na przystępnych warunkach oddać wielki plac swój, położony przy portali nr 211F magistratu, celem utworzenia tam targu na bydło krajowe, który dotychczas się mieści na ulicy Targowej, na Pradze. Przeniesienie wspomnianego targu za rogatkę żabkowską wpłynęłoby dodatnio na upiększenie Pragi, gdyż obecnie w dniu

targowe w stronie tamtej panują największe nieporządki.

— P. oberpolicmajster polecił sporządzić w jednej z fabryk tutejszych nowe tabliczki taksowe dla dorózkarzy. W tabliczki te, wykonane sposobem emaljonowanym, dla klasy pierwszej białe z napisami czarnymi, dla drugiej fioletowe z napisami czerwonymi, dorózkarze winni niezwłocznie się zaopatrzyć.

— Dziesięciu dozorców policyjnych za niedopilnowanie zmiatania śniegu z chodników, skazano na stójki uliczne po 5 godzin trwające.

— Stróż domu nr 50 na Nowolipkach, Tomasz Kulka, za przytrzymanie złodzieja na gorącym uczynku kradzieży, otrzymał od p. oberpolicmajstra 3 rs. nagrody.

— W Akademii katolickiej w Petersburgu, przed kilku dniami odbyła się prelekcja wstępna ks. Feliksa Drzewieckiego, któremu powierzono wykład archeologii biblijnej. Odczyt odbył się wobec metropolity Gintowta i dyrektora departamentu wyznań obcych, Sperańskiego. Prelegent mówił po łacinie.

— Z teatru i muzyki.

* Dowiadujemy się, że panna Wisnowska opuszcza stanowczo scenę warszawską z chwilą expiracji swego kontraktu z dyrekcją, t. j. od 1-go kwietnia.

— Z teatryku dobroczynności.

Przypominamy, że we wtorek, dnia 16-go b. m. danem będzie w teatryku dobroczynności przedstawienie amatorskie złożone z komedji jednoaktowej tłumaczonej z francuskiego, p. n. „Łoża w wielkiej operze”, z jednoaktówki Bliźnińskiego „Ciotka na wydaniu” i z wesołej komedjki „Pomyłka” tłumaczonej z francuskiego.

W „Ciotce na wydaniu” wystąpi, jak donosiliśmy, p. Arkadiusz Żółkowski, syn naszego znakomitego p. Alojzego, a wnuk niezapomnianego wydawcy *Momusa*.

— Delegacja.

Dowiadujemy się, iż do wniosku, złożonego Towarzystwu popierania przemysłu i handlu w przedmiocie politechniki warszawskiej, już wyznaczoną została specjalna delegacja.

W skład jej weszli pp. Przysiański Stanisław,

Paszkowski Maciej, Dynowski, Diehl Edmund i Lepert.

W miarę potrzeby, delegacja na posiedzenia swoje zapraszać będzie osoby kompetentne.

Należy się spodziewać, iż w tak dobre powierzone ręce, sprawa szkoły politechnicznej załatwiona będzie zgodnie z życzeniami ogółu i potrzebami kraju.

— Okólnik fabryczny.

Donosiliśmy niedawno, iż w administracji firmy „Lilpop-Rau” zaszła zmiana, skutkiem wyboru nowego dyrektora.

Z okoliczności tej słyszeliśmy też wiele o trafności świeżej nominacji i pożytku ztąd dla przedsiębiorstwa.

Wszystko to może być bardzo słusznem, a nawet gotowimy uwierzyć, że słusznem będzie, ale... pragnęlibyśmy mieć wyjaśnienie co do okólnika dyrekcji fabrycznej, jaki właśnie wpadł nam w ręce, a od jakiego ma się w zakładach firmy rozpocząć nowa era.

Oto, okólnikiem rzezonym, wszyscy pracujący uznani zostali za pozbawionych miejsca o tyle, o ile nie zostaną na posadach swoich zatwierdzeni przez nową dyrekcję.

Jakkolwiek sam przez się podobny okólnik zanadto po spartańsku traktuje ogół pracowników, można by ostatecznie go usprawiedliwić, gdyby nie dodatek, iż utrata miejsca następuje od daty wypowiedzenia, to jest od daty podpisania okólnika.

— Trochę za energicznie.

Mówiono też nam, iż w kole pracowników, odezwą dyrekcji sprawiła poważną sensację.

— Jubileusz dra Baranowskiego.

Uroczystość uczczenia 25-letnich zasług dra Baranowskiego, z inicjatywy Towarzystwa lekarskiego warszawskiego podjęta, odbędzie się w dniu 27-ym bieżącego miesiąca.

Program obchodu już został ułożony, nie ulega zaś wątpliwości, iż zebrani zechcą uczcić zasługi jubilata w sposób przynoszący trwalszą korzyść nauce przez utworzenie jakiejś stałej fundacji.

Bliższych szczegółów o obchodzie, na zapytania z prowincji, udziela listownie redakcja *Medycyny*.

— „Przewodnik”.

Zapowiedziany „Przewodnik informacyjno-adreso-

ABRAHAM KITAJ.**POWIEŚĆ****Z CZASÓW KRÓLA JANA**

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz, jak to dobrze Moszko powiedział, był wielki fest w Balogrodzkiem zamczysku. Przyzodowano wszystkie komnaty prawie tak świetnie, jak w królewskim pałacu a ledwie nie piękniej jak w Jasiorowie, gdzie też król miał dosyć chudopacholską siedzibę.

Hołubowski powydobywał z lamusu bardzo piękne makaty i rozmaite jedwabne materje, które tam spoczywały jeszcze od czasu Balów, a o których sam

się męską rozmową. Bramę zaś także przyozdobili choinami i inną zielenią, jakoteż chorągiewami, a na jej piętrze posadzono sześciu trębaczów z trąbami i kotłami, ażeby grali na wiwat każdemu gościowi.

Kiedy już wszystko było gotowe, Rafał ubrał się w żupan lamowy i buty z żółtego safianu, przepasał się pasem bogatym, który miał jeszcze po ojcu, a na to wszystko włożył kontusz aksamitny, złocisto-brunatnego koloru i tak wyszedł na ganek — a Hołubowski, także w świąteczne suknie ubrany, stanął przy nim i opowiadał mu nowiny, które mu żydzi przynieśli z miasta.

W tej chwili kontynuował właśnie w ten sens:

— A kiedy Mleczo z Pietraszkim, nasypawszy mu za kark kulaków ile ich włożyło, wyrzucili tego hultaja za bramę, Mleczo, człowiek przeznaczonej jak mało, zaraz wyjechał tyłami i musiał prosto pociągnąć do Cisny, bo się tutaj nie zgłosił. Tymczasem hajdamaka ten jakoś się z razów obaczył, poszedł do miasta, nabierał tam rozmaitego hultajstwa a może też i miał swoich ludzi, a zapaliwszy pochodnię, nazad przed dworek Mruczychy powrócił, wołając do niej, aby mu Mlecza wydała, inaczej chałupę zażegniesz i spalisz. Naprawdę się Mruczycha przysięgała na wszystkie Bogi, że Mleczo już zaraz po batalii odjechał, hultaje ci nie cenieli jej wierzyć i już zaczęli parkan podpalać. Na szczęście jednak żydzi dowiedzieli się o tem, bo też i obaczyli pochodnie, więc nie czekając, zebrali co mogli kupieckich

ślug i pospólstwa, nastąpili hurmem na tych hultajów, powydzielali im pochodnie i o ich łby je pogasilili, a panu Szumile wsypali może z jakie pięćset buków, albo i więcej, bo Moszko, który *in persona* był przy tej egzekucji, powiadał mi, że żaden grad tak gęsto nie pada, jako te buki padały. A kiedy już leżał bez duszy, dali mu pokój i tak go tam porzucili, jeno żydziaki jeszcze się jakiś czas z niego naigrawali, jako to zawsze żyd musi się cieszyć, kiedy chrześcijanin guza oberwie. A teraz już niewiedzą co się z nim stało, pewnie go jego pacholki do jakiej chałupy zawlekli i smarują oliwą.

A Rafał na to:

— Niewiem zaprawdę, dlaczego mój brat trzyma tego hultaja, na którego też i sąsiedzi się skarżą, jak mi to powiadano. Kozak dobry jest w polu, ale przy sobie go trzymać nie trzeba, bo jako wilk rzadko się kiedy oswoi.

A wtem odezwali się z bramy trąby i kotły i pierwszy gość zajechał przed ganek.

Był to pan Bał, cioteczny Rafała, który siedział na Nowymtańcu, był Miecznikiem Sanockim i posłem a wkrótce potem pomknął na Podkomorzego; człek krępy, a zbudowany jak pień, jasnego włosa i oczu niebieskich, jak wszyscy Balowie.

Przyjechał na koniu ze swiatą, w której miał dwóch czeladników szlacheckich i jednego tatara, podobno jakiegoś Murzę, którego sam gołą ręką zdjął z konia w bitwie pod Żórawnem i chował go dotąd bar-

wy miasta Warszawy na rok 1886" układu p. Romualda Więckowskiego, opuścił już prasę.

Jest to publikacja ułożona starannie i zawierająca wiele takich informacji, których nadaremnie szukałibyśmy w zwykłych kalendarzach.

= Podwójny testament.

Po zmarłym przed dwoma miesiącami ś. p. Antonim Czelańskim, obywatelu ziemskim z kaliskiego i właścicieli nieruchomości, została fortuna wynosząca około 100,000 rs.

Testament znaleziony w biurku nieboszczyka, cały ten majątek przeznaczał krewnym w liczbie siedmiu osób.

Tymczasem w tych dniach znaleziono drugi testament, w którym oprócz drobnych legatów dla krewnych, prawie cały majątek nieboszczyka zapisuje na rozmaite cele filantropijne i naukowe, szczegółowo wskazane.

Wiadomość o tym drugim testamencie, osobom interesowanym, tj. krewnym, została dopiero wczoraj zakomunikowana.

Zdawałoby się najprostszą rzeczą uwzględnić daty, lecz tych na obu testamentach brakuje, a w nagłówku mieści się tylko rok 1885-ty.

Oba więc były spisane w jednym roku, lecz który późniejszy?

Prawdopodobnie sprawa ta wejdzie na drogę sądowną i jak nas objaśniają kompetentni prawnicy, o ile nie da się udowodnić, który testament jest ostatni, oba zostaną unieważnione i spadek dla prawnych sukcesorów będzie otwarty.

= Przytulki noclegowe.

Wszystkie cztery przytulki noclegowe co noc są zapelnione i wielu biedaków, dla braku miejsca, ze smutkiem odchodzi.

W przytulkach panuje wzorowy porządek i wielka czystość, dzięki umiętnemu wyborowi nadzorczyń.

Nad wszystkim zaś czuwa główna opiekunka, p. generałowa Tolstojowa, która codziennie osobiście przekonywa się o całym porządku.

Z jej inicjatywy biedni robotnicy, którzy nie mają zajęcia, są wynajmowani do uprzątnięcia śniegu z ulic miasta.

Otrzymują oni po pół rubla dziennie, a wypłata odbywa się w przytulkach, pod kontrolą uproszonych obywateli.

Zaprowadzono formalne książki robocizny i pensjonarze przytułków mają nadzieję otrzymania z czasem stałych zajęć, rozumie się, o ile dobrem sprawowaniem zyskają przychylną opinię protektorów i opiekunów.

Są między nimi rzeczywiście ludzie porządni, nie zaś włóczęgi, jakby ktoś mógł myśleć i zasługują na podanie ręki.

Czasami zdarza się natrafić na indywidualium należące niegdyś do lepszej sfery towarzyskiej.

Tacy wykołejeni często ostatnią dziesiątkę wydobydą, aby dostać herbaty z chlebem i noc w cieple przepędzić.

W ogóle mężczyźni więcej niż kobiety korzysta z przytułków i rzecz dziwna, że mężczyźni przepędzają wieczory w zupełnej harmonii, nie było bowiem ani razu wypadku jakiegoś zajścia, płęć żeńska zaś często się swarzy i potrzeba niesfornej rzeszy przeprowadzać do porządku.

Według zamierzonego planu, przytulki noclegowe mają trwać do 1-go kwietnia, a w roku przyszłym,

dzo po ludzku u siebie, bo było to modą natenczas mieć choć jednego turka, albo tataru u siebie; był to zresztą towar czystokroć cennej wartości, za który można było okup otrzymać, albo go też za jakiego polskiego jeńca wymienić.

Rafał całe się go dziś nie spodziewał, bo słyszał niedawno, że bywa w Lublinie, gdzie miał procesy o sukcesję po Tarlach, więc tem serdeczniej go witał; a on na to:

— Przyjechałem dopiero przedwczoraj, ale kiedy mi żona powiedziała, że dziś oględziny u ciebie, więc już nie mogłem usiedzieć, chociażem nieproszony.

— Tyś u mnie zawsze proszony — zawoła na to Rafał serdecznie, ale czemuż też nie przywiózł swojej jeźdźdźcy?

— Chciałem, prosiłem, pan Bóg mi świadkiem — odpowie pan Bal — ale pyta się kobiety, dlaczego jej dzisiaj nie wsmak, o co cię jutro będzie zaklinać. Ale tak mi się widzi, że gdybyś był wojewodą albo też kasztelanem, to byłaby się sama rwała, jeszcze przedemną.

— Dotrzymaj Tarłom Łaszczerowie — rzekł na to Rafał — chociażby na czas na drobniejszej siedzieli fortunie, ale już to tam takie fochy trzeba przyjąć od kobiety.

— A prawdę mówiąc — dorzuci pan Bal — gdyby fochów nie miały, to możeby nam nie były tak miłe. A to ci mówię, jako takiemu, który dopiero się

o ile fundusze na to pozwolą, zostaną otwarte jeszcze dwa nowe.

= Kradzieże.

Na Chmielnej pod nrem 4-ym z dystrybucji skradziono towaru na sumę około 100 rs. — Ze strychu domu pod nrem 4-ym na Solnej skradziono bieliznę należącą do miejscowych lokatorów.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym na Franciszkańskiej pod nrem 11-m Estera Szuhmacherówna, licząca 19 lat wieku, wypita sporą dozę kwasu siarczanego.

Życiu jej, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, grozi niebezpieczeństwo.

Przyczyna rozpaczliwego zamiaru niewiadoma.

= Przejechania.

Na Oboźnej wóz roboczy przejechał Władysława Tupalskiego, który poniósł ciężkie obrażenia na całym ciele.

W alejach Ujazdowskich Jan Kelisz, najechany przez sanki, upadł i złamał nogę.

= Pożar.

W dniu wczorajszym na Brackiej pod nrem 4-ym w podwórzu wynikł znaczny pożar słomy.

Ogień mieszkańcy stłumili.

Z s ą d ó w.

Biłgorajscy działacze.

Zeznanie księdza Miecha interesującym było ze względu na wzmiankę, zrobioną w akcie oskarżenia o jego zachowaniu się już po wszczęciu śledztwa w sprawie nadużyć biłgorajskich.

Według tej wzmianki, miał on jeździć po gminach i upoważniać wezwanych przez sędziego śledczego włóścian do zeznawania na korzyść oskarżonych, dając im naprzód rozgrzeszenie.

Ks. Miecz poruszył ten szczegół w swoim zeznaniu i kategorycznie zaprzeczył chodzącym w tej mierze pogłoskom.

Z powodu krzywdzącej go wieści, prosił on nawet na razie świadka Smigielskiego o wykrycie źródła, z którego pogłoska ta wzięła początek i z tem samem żądaniem zwrócił się do sędziego śledczego Cękalskiego, ale za jego radą dał pokój tej sprawie.

Z odczytano na posiedzeniu zeznania sędziego śledczego Cękalskiego wyjmujemy jeden tylko szczegół. W dniu rewizji u Hertzberga, ks. Miecz był u Cękalskiego i mówiąc o nieszczęściu, jakie spotkało Rewkowskiego, napomknął o jakiejś karteczce, znalezionej przy rewizji, a kompromitującej silnie dra Rewkowskiego.

Cękalski miał mu odpowiedzieć, że nawet dla rodzonych ojców z akt by jej nie cofnął.

Przechodzimy teraz do wczorajszego posiedzenia, które trwało od 10 i pół do 6 po południu.

Pierwszy składał zeznanie wójt gminy, nazwiskiem Góra. Z Hertzbergiem miał on stosunki z powodu, iż ten ostatni budował w drodze entrepryzy most w obrębie jego gminy, za co świadek wypłacił mu częściowo 830 rs. Pierwszą ratę zapłacił mu w listopadzie r. 1883-go, ostatnią w styczniu następnego roku.

W tem miejscu Hertzberg objaśnił, iż jeszcze przed otrzymaniem tych pieniędzy, a mianowicie na sześć miesięcy przed poborem, otrzymał od naczelnika powiatu tytułem wynagrodzenia za budowę trzech innych mostów 815 rs.

Następni świadkowie Silberlicht, Leifman i Zieniewicz, kasjer magistratu, podają szczegóły o licytacji na parkan miejski, jaka się odbyła w urzędzie

zeni. Słuchaj-że mnie, mój bracie, bardzo ja ci chwale to ożenienie, bo to i ród bardzo zaeny i majątku nie skapo i panna bardzo ładna. Ale dlaczegoż to wyprawiasz z tem takie ceregiele? Jam się deklarował we czwartek a ślub był w niedzielę.

— Bo to wdowie zawsze jest pilnie j do łoża — odpowie Rafał — a przytem i na familię się nie potrzebuje oglądać. A panna się zawsze ociaga, nie wiedząc jeszcze, jak to tam będzie. Trzeba im zapowiedzieć a do tego i czasu, aby uszyć wyprawę. Toż jeszcze dzień ślubu nie jest postanowiony, ale tak sądzę, że się odbędzie na św. Ignacy, bo to imieniny dziadka jegomości, który tam podobno obiecuje jakieś zapisy.

— Nic by to tam nie było — rzecze pan Bal — jeno żeby co nie zaskoczyło. Bom ja się widział po drodze z panem Sieniawskim, hetmanem polnym. Wielki to sekret, ale on mi powiedział, że mnie nawidzi, że się to tam podobno nie obejdzie bez tego, a żeby król nie poszedł cesarzowi na pomoc. Owo mi hetman powiedział: Jeszcze się to tam waży, bo knują się różne kabały a i o pieniądze też chodzi, ale ja znam króla jak siebie samego: nigdy on nie wytrzyma, aby się też tam nie pokazać, gdzie takie wielkie się będą staczać batalije. Francya jeszcze go powstrzymuje, boby jej to było na rękę, gdyby turcy cesarstwo rzymskie zburzyli, ale jak Papież złotem pomoże a jeszcze do tego i wielkie odpusty obieca, to król zatka uszy przed Francuzami i ruszy.

powiatowym, zamiast, jak to zwykle bywało, w magistracie.

Z zeznania Silberlichta, „specjalisty od ubezpieczeń”, jak sam siebie nazywa, wyjmujemy tylko jeden szczegół, tyczący się świadka Lipinera.

Ten ostatni miał mówić do Silberlichta, że jeżeli pani Górka odda mu 190 rs., to będzie zeznawał tak, jak mu przepisze obrońca Górskiego.

Kasjer Zieniewicz przytacza drobną na pozór okoliczność, charakteryzującą stosunek Hertzberga do Górskiego.

Z powodu podjęcia się budowy pieców w magistracie biłgorajskim, Hertzberg zażądał kiedyś od niego pieniędzy. Nie mając do tego upoważnienia, Zieniewicz odmówił mu wypłaty żądanej sumy.

Wtedy Hertzberg przyniósł mu od Górskiego karteczkę, w której było wyrażone, iż przeciwko wysygnowaniu Hertzbergowi należnej mu sumy nie ma żadnych przeszkód ze strony naczelnika powiatu. Wobec powyższego dokumentu, Zieniewicz wypłacił mu całą należność.

B. strażnik ziemski Radawski, który w ogóle zeznawał korzystnie dla oskarżonych, wspominał tylko o jednym wypadku, który mógłby być uważany za poszlakę, iż Rewkowski wschodził w stosunki z losującymi.

Mianowicie idąc kiedyś wieczorem z żandarmem Rakiem, spotkał Hertzberga wraz z dwoma innymi żydkami, idącymi od domu dra Rewkowskiego. Poszlaka ta jednak słabnie wobec tej okoliczności, iż świadek nie może dać stanowczego objaśnienia, czy Hertzberg wyszedł od Rewkowskiego, czy tylko przechodził koło jego mieszkania.

Bardziej wyraźne dane znajdujemy w zeznaniu starszego strażnika ziemskiego, Kozłowa. Wprawdzie zaznaczył on na wstępie, że o nadużyciach w dziedzinie ze słyszenia, a o Hertzbergu dowiedział się dopiero w przeddzień rewizji, ale za to przytoczył bardzo ważną okoliczność, odnoszącą się do czasu, kiedy już śledztwo pierwiastkowe rozpoczętem zostało.

Wspominaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, że zainteresowani w przebiegu śledztwa członkowie urzędu powiatowego, wszelkimi siłami starali się tok śledztwa powstrzymać i przeszkadzać w otrzymywaniu potrzebnych wiadomości. W tym celu wydawane były cyrkularze, nakazujące zawiadamianie naczelnika powiatu o każdej urzędowej o sobie, przyjeżdżającej w urzędowym lub prywatnym charakterze do którejkolwiek gminy lub miasta obrębie powiatu położonych.

Cyrkularz podobny otrzymał między innymi i Kozłow. Na zadane przez obrońców pytania, Kozłow zmienił nieco swe zeznanie, oświadczył bowiem, iż cyrkularze nakazujące zawiadamianie naczelnika powiatu, wydawane były oddawna i tyczyły się wszystkich w ogóle przejeżdżających, a nie tylko osób urzędowych.

Zeznanie Sochackiego, starszego strażnika w Tar-nogrodzie, faktora Gudesa i włóścianina Dyjaka, nie przyczyniły się wcale do wyjaśnienia okoliczności sprawy.

Obszański nie więcej nie miał do powiedzenia nad to, że Hertzberg na posiedzeniach komisji „kręcił głową do szlachty”, ale po co i z jakim celem, nie zdaje sobie z tego sprawy.

Kisielewski, b. pisarz gminny, wydany przez Górskiego, opowiada, iż udał się do p. Górskiego

Więc pan Sieniawski mi szepnął na ucho: kawaś zawczasu swoje piękne ryszunki chędożyć, miej swoich ludzi pod ręką, bo jak zawołają, to najbardziej o słusznych kawalerów stać będę, aby się też było z czem cesarzowi pokazać.

Rafał się mgnienie oka namyslił, ale rzekł przedko: — Boża w tem wola! A i to niewiadomo, czy lepiej narzeczoną na czas jaki odjechać, czy też w noc ślubną dać się zbudzić w łóżnicy...

A wtem trębaczce uczynili larum ogromne i zaraz zaczęły się walić kolasy w dziedziniec.

Więc najpierw zajechała sześciokonna złocona kareta z forysiami i bogatemi rzędami na koniach a w niej kasztelan z kasztelanową. A za nią czterokonna otwarta landara, w której siedział ksiądz kantor. Dalej znów czterokonna kolasa, w której się wiozły pani Borowska z swą córką. Za nimi zaś pan Nikodem Borowski, stryjeczny Krzyski, bardzo słuszny kawaler, ze swymi przyjaciółmi i pacholikami, których Rafał na tę ucztę zaprosił.

Zgola najechało się powozów i jezdnych tak wiele, że ledwie mógł pomieścić dziedziniec, chociaż był bardzo obszerny, prawie jak rynek w mieście. Goście ci poustawiali się zwolna na ganku, który był nieledwie tak wielki jak kościół a otoczony kolumnami od frontu i z boku, bo ile że przy zamku nie było ogrodów, panowie zazwyczaj tam zrywali świeżego powietrza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

prośba o wstawienie się za nim do męża. Z ruchów jej i mowy wywnioskował, iż powinien się okupić, ale że nie miał pieniędzy, więc i posady nie dostał.

Pomijając pozostałe zeznania, zwrócimy tylko uwagę na rewelacje świadka Ungra oraz odczytanie w izbie zeznania Kleinmintza.

Akt oskarżenia, w rzędzie innych nadużyć, zarzucał oskarżonym Struzerowi i Tajerszteinowi przyczynianie losującym sztucznych chorób, które służyły doktorom za pretekst do uwalniania ich od wojska.

O nadużyciach tych wspomniał dopiero wczoraj po raz pierwszy Moszek Unger. Zaszedłszy kiedyś wieczorem do domu Struzera, zastał on tam Hertzberga i Feilera, jednego z popisowych. Na stole leżała szprycka cynowa. Świadek nie widział, jak Struzer szprycował Feilerowi w ucho, przypuszcza jednak, że tak być musiało.

W zeznaniu Kleinmintza powiedziano natomiast kategorycznie, że widział przez okno, jak Struzer szprycował coś w ucho jednemu z popisowych, przy czem obecny był Hertzberg. Po dokonanej operacji, młody człowiek, którego przygotowywano do poboru, dawał jakieś pieniądze Struzerowi, a ten dzielił się z Hertzbergiem.

W końcu posiedzenia wzwany do ekspertyzy dr Predsieczenski dawał opinię co do świadka Osucha, uwolnionego w r. 1883-im.

E. W.

Trójeństwo.

W dniu 23-im z. m. sąd okręgowy w Humanu sądził sprawę mieszczanina Hersa Felmana, oskarżonego o trójeństwo.

Wszystkie trzy małżonki, które Felman, nie lekając się pęt Hymenu a lubiący odmianę, poślubił w ciągu pięciu miesięcy, stały przed sądem w charakterze świadków.

Felman tłumaczył się tem, że pierwsza żona nie chciała z nim żyć, ale nie zgadzała się na rozwód, z drugą rozwiódł się, a z trzecią pragnie nadal pozostać.

Wzwany jako ekspert rabin urzędowy, potępiał wielożeństwo u żydów, jako nietolerowane przez zakon.

Przyśięgli po długiej naradzie wydali werdykt: „nie winien”, sąd więc na mocy tego orzeczenia oskarżonego od odpowiedzialności uwolnił.

Felman opuścił salę sądową w asystencji trzech swych małżonek.

S.

NEKROLOGJA.

W dziesiątą rocznicę zgonu ś. p. Ignacego Skawińskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 13-go lutego, to jest w sobotę, o godzinie 9-ej i pół zrana, w kościele św. Aleksandra, na które pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —186—

W sobotę, to jest dnia 13-go lutego r. b., o godzinie 9-ej zrana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marji z Sikorskich Bakierowskiej, na które stronskany mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych do kościoła Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej. —562

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 11-go lutego. — Tutejszy Laenderbank układa się z królem belgijskim o pożyczkę dla państwa Kongo. Mają być wypuszczone losy na 100 milionów fr.

Wiedeń 11-go lutego. — Wiadomość o demobilizacji armii serbskiej urzędownie dotąd potwierdzona nie została.

Budapeszt 11-go lutego. — Dzisiejszej nocy złodzieje włamali się do sąsiadujących ze sobą magazynów złotniczego i lokciowego. Ściany wylamano; kosztowności i pieniądze skradziono na sumę 20,000 zlr.

Berlin 11-go lutego. — Parlament niemiecki przyjął na posiedzeniu dzisiejszem 145 głosami przeciw 119 nie mówiącą rezolucję, która wzywa rząd do ponownego gruntownego zbadania kwestji monetarnej. Minister skarbu Scholz oświadczył się imieniem rządu przeciw bimetalizmowi, uważając wprowadzenie jego w Niemczech za rzecz niemożliwą.

Berlin 11-go lutego. — Dzisiaj do sejmu pruskiego wniesione zostały dwa dalsze projekta rządowe, wymierzone ku zniemczeniu prowincji wschodnich. Jeden z nich orzeka, iż prawo mianowania nauczycieli szkół ludowych w W. Ks. Poznańskim,

Prusach zachodnich i na Szląsku przysługuje wyłącznie państwu; drugi obostrza obowiązek uczęszczania do szkół.

Londyn 11-go lutego. — W kołach rządowych utrzymują, wbrew zaprzeczeniom, że lord Roseberry odda tekę spraw zagranicznych Dilkemu, jeżeli wczoraj rozpoczęty proces tego ostatniego pomyśli nie się dlań zakończy. W takim razie lord Roseberry objąłby ministerjum kolonii, na którym to posterunku, jako *persona grata* w Berlinie, mógłby oddać gabinetowi szczególnie ważne usługi. Lord Granville objąłby w takim razie prezydium tajnej rady (zaszczytna synekura; *przyp. red.*) Zmiany w polityce zewnętrznej Anglii w każdym razie na teraz spodziewać się nie należy. Lord Roseberry oświadczył, iż skoro demonstracja flot została postanowioną i to za inicjatywą Anglii, godność nie pozwala obecnie od projektu tego odstąpić. Rachuby Grecji na poparcie Gladstona, pomimo filhellenizmu prezesa i wielu członków obecnego gabinetu, w obecnym stanie rzeczy są przeto płonne.

Belgrad 11-go lutego. — W. Porta zażądała u rządu tutejszego wyjaśnień z powodu koncentrowania wojsk serbskich nad granicą turecką.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 11-go lutego. — *Neue freie Presse* i *Tagblatt* donoszą z Belgradu, że demobilizacja armii serbskiej została zarządzoną. *Neue freie Presse* dodaje wszakże, iż wiadomość ta dotąd urzędownie potwierdzoną nie została.

Wiedeń 11-go lutego. — *Politische Correspondenz* donosi z Bukaresztu, iż rząd bułgarski zdecydował się zaniechać żądania wynagrodzenia wojennego od Serbji pod warunkiem, iż co do wszystkich innych pytań nastąpi między Bułgarią i Serbią porozumienie.

Berlin 11-go lutego. — Książę Wilhelm pruski udaje się dziś z księciem Radziwillem na polowanie, do jego majątności, położonych w Królestwie Polskiem.

Lipsk 11-go lutego. — W znanym procesie o zdradę stanu, zapadł wyrok skazujący Sarauna na dwunastoletnie więzienie.

Paryż 11-go lutego. — Wiadomość, jakoby rząd polecił fabryce broni w St. Etienne przeróbkę karabinów dotychczasowych na t. zw. „repetiery”, jest bezpodstawną.

Paryż 11-go lutego. — Na posiedzeniu sądu wojennego w sprawie pułkownika Herbingera, zagadła pomyślna dla podsądnego uchwała.

Paryż 11-go lutego. — Ajencja Havasa donosi, iż Francja uzna unję bułgarsko-rumelijską, jeżeli uznają takową także inne mocarstwa. W przeciwnym razie Francja zastrzega sobie swobodę działania.

Wizym 11-go lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych interpelowano rząd z różnych stron o stanowisko w sprawie greckiej. Na interpelacje te oświadczył Robillant, iż bliższych objaśnień udzielić nie może, zaznaczył tylko, iż Grecja na brak sympatji mocarstw dotychczas uskarżać się nie miała prawa.

Londyn 11-go lutego, *godzina 4 po południu.* — Do tej chwili panuje w Londynie zupełny spokój. Wszystkie magazyny są otwarte; ruch na ulicach zwyczajny. Władze czuwają pilnie nad utrzymaniem porządku we wszystkich dzielnicach miasta. W Southwark spokój.

Konstantynopol 11-go lutego. — Z Syra i Korfu zaczynają napływać do Krety ochotnicy greccy. Władze tureckie przedsięwzięły aresztowania osób podejrzanych o zamiary buntownicze. Uzbrojenia Turcji rozwijają się na coraz większą skalę. W. Porta zakupiła znowu pięć łodzi torpedowych w Niemczech.

Ateny 11-go lutego. — Dzisiaj pojawić się miał dekret królewski, mianujący nowych jenerałów, pułkowników i oficerów. Inny dekret upoważniający ministerjum marynarki do skompletowania załogi floty do wysokości 4,500 ludzi, według przepisów rozkazu mobilizacyjnego, pojawi się także dzisiaj.

Wielu ochotników zaliczono do bataljonów strzeleckich.

Ateny 11-go lutego. — Krąży pogłoska, iż nowy rząd angielski nie zmieni kierunku polityki przyjętej w obec Grecji przez lorda Salisbury. Prasa tutejsza zagrzewa namiętnie rząd do wytrwania w tej postawie. Nie ma też żadnej wskazówki, ażeby rząd zamierzał zejść z obranej drogi, nawet gdyby mocarstwa nie przestawały wywierać nacisku. Pogłoski o przesileniu ministerjalnem nie mają najmniejszej podstawy. Okoliczności utrudniają, jeżeli nie uniemożliwiają utworzenie innego gabinetu, a zwłaszcza takiego, który poddałby się deklaracji mocarstw.

Ateny 11-go lutego. — Okręt wojenny francuski opuścił port pirejski z niewiadomym przeznaczeniem; panuje tu wszakże przekonanie, iż nie przyłączy on się do floty krążącej na wodach kretańskich.

Belgrad 11-go lutego. — Budowa serbskiej linii kolejowej Nisz-Wranja aż do granicy tureckiej, ma być na dzień 1-go marca zupełnie gotową. Państwo przyjmie na siebie eksploatację tej kolei dopiero po ukończeniu odnóg, łączących linię powyższą z kolejami tureckimi. Linja do Leskowacu będzie otwartą wkrótce, na rachunek dyrekcji przedsiębiorstwa kolejowego.

Petersburg 11-go lutego. — Najjaśniejszy Pan raczył we wtorek odwiedzić księcia Mikołaja czarnogórskiego.

Telegramy handlowe.

Berlin 11-go lutego (po południu.)

Bardzo mocne wczoraj usposobienie giełdowe, dziś pewnej choć drobnej uległo reakcji. Kursy po większej części trzymały się jednak dosyć mocno i małym tylko uległy zmianom. Wartości spekulacyjne dosyć żywo obracane. Akcje kredytowe o jedną markę się w kursie podniosły, dążąc do granicy 500, której dosięgnąć nie mogą. Wartości bankowe mocno, również w wyższe kolejowe. Pieniądz ciągle nadzwyczaj tani, bardzo obficie nagromadzony. Dyskonto prywatne obniża się ciągle. Na polu rent obcych rosyjskie bardzo mało niżej — lub bez zmiany. Ruble również prawie bez różnicy. Żyto w towarze gotowym pozostało w tej samej cenie, na dostawę o pół marki taniej oddawane.

Berlin 11-go lutego (notowanie urzędowe giełdy.)

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201.15	Akcie kredytowe	499.—
Weksle na Warszawę	200.70	Listy zast. ser. I-ej	62.90
Wek. na Peters. krótk.	200.40	Weksle na Lon. krótk.	20.42 ⁵
Wek. na Peters. dług.	199.20	długot.	20.36 ⁵
Bil. ban. ros. na dost.	201.25	Żyto z dost. na jesień	135.—
Wschodnia poz. 11 em.	62.60	Żyto na wiosnę	138.75

Petersburg 8-go lutego.

Weksle na Londyn	23 ²¹ / ₃₂
Pożyczka premjowa I-ej emisji	227 ³ / ₄
II-ej emisji	221
Półimperjały	8.34

Trwająca dwa dni żywa wyżka kursu rubli, dziś powstrzymana została. Sprzedaże realizacyjne musiały się do tej reakcji przyczynić. Zresztą różnice na niekorzyść dotykają tylko kursu rubli w transakcjach końcomiesięcznych — o 25 f., gdyż transakcje kasowe odbywały się nawet o 10 fenigów wyżej, niż dnia poprzedniego. Przyczyną wszystkich tych ewolucji szukać należy w nadzwyczajnem nagromadzeniu gotówki, która szuka lokacji i do papierów rosyjskich i innych wartości, szczególnie w złocie wystawionych, się zwróciła. Jak wiadomo, giełda warszawska, wczoraj ku końcowi już wyzyskiwała tę sytuację, podnosząc nieco znacząco z początku obniżone kursy walut obcych. Dzień spodziewać się należy tejże samej dążności, dopóki szacowania poranne nowych nie podadzą wskazówek. Kursy dnia poprzedniego były: 201.05, 201.50, 498, 135, 139.25.

J. Wl.

Gdańsk 10-go lutego.

Pszemica	cena najwyższa krajowa	6.67
"	" regulacyjna bieżąca	6.37
"	" na dostawę wiosenną	6.55
Żyto	cena najwyższa za polskie bez dowozu	4.30
"	" regulacyjna	4.42
"	" na dostawę wiosenną	4.65
Jęczmień	browarny	—
"	na paszę	—
Groch	do jedzenia	—
"	na paszę	—

CENY ZBOŻA

dnia 11-go lutego 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.
Pszemica wyborowa 92—100, średnia 78—90, ordynaryjna 60—75.

Żyto: wyborowe 69—71, średnie 65—68, ordynaryjne 60—64.
Jęczmień: wyborowy 78—85, średni 70—76, ordynaryjny 65—69.
Owies: wyborowy 84—100, średni 84—92, ordynaryjny 72—80.
Gryka: 68—77. **Groch:** 77—108, **Kasza jaglana** wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.
B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego na placu Witkowskiego, dnia 11-go lutego 1885 r.

Uspokojenie ogólne w handlu zbożowym u nas pozostaje bezustannie niezmiennione.
 Ruch niewielki, zapotrzebowania bardzo nieznaczne. a chociaż czasem jaka partja o 10 do 15 kop. wyższą osiąga cenę, to zależy to głównie od jakości towaru.
 Pszenicy wystawiono dziś na sprzedaż około 600 korcy, tak z próbek, jak osi.
 Wyborową płacono po 6 i 6.10, a nawet i wyżej—6.15 do 6.20 i 6.30, stosownie do gatunku.
 Biała 5.77½, średnią psrą 5.25 do 5.55 płacono.
 Żyta 300 korcy w partjach drobnych. Uspokojenie dosyć chętnie, ale ceny niezmiennione.
 Płacono 4 do 4.05, gorsze 3.95 w stosunku do dobroci.
 Około 80 korcy jęczmienia po 3.60 kupiono. Gatunki dobre średnie.
 Owsa około 400 korcy—gatunki lekkie.
 Ceny dobrze się trzymały. Płacono za dobry średni owies 2.85, 2.90 do 3 rs.—wyborowego nie było.
 Siana i słomy również nie było na targu.

J. Wl.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Od p. R. Damme z Gdańska, otrzymujemy sprawozdanie z targu odbytego w dniu 10 lutego.
 Towar pszenicy był bardzo mały. Natomiast zapotrzebowania dosyć żywo się objawiały. Ceny mocno się trzymały, nawet niewielkie zwyski się okazały.
 Pszenica polska transito, gatunków słabych, notowana po 112, 116 i 124 m., psrą wagi 128 funt. 133 m., jasno-psrą 124 f. 129, 125 f. 130 m., psrą szklista 126, 128 i 129 funt. 133 i 134—lepsza 135 m. Wyborowy brak.
 Żyto chętnie kupowane. Ceny wyższe. Zwyska doszła 2 marki.
 Polskie transito 113 i 114 f. 91 m. za 1000 kilog. Prócz tego sprzedano partję żyta starego ze śpichrza.
 Innego ziarna z dowozu zagranicznego nie było na targu.
 Z Libawy pod datą 8-go lutego donoszą, iż dowozy wciąż są słabe. Wynosiły one w dniu 7-ym lutego 62, w dniu 8-ym 76 wagonów.
 Żyto w towarze gotowym 80½ kop. za pud notowano.
 Owies od 76 kop. aż do 85 i 88 za wyborowe gatunki.
 Z Gliwic, p. Maurycy Margulies, z targu w dniu 8-ym lutego odbytego, donosi, iż pokup na żyto i pszenicę dosyć mocny.
 Ceny niezmiennione.
 Żyto polskie 69½, do 76, litewskie do 74½, rosyjskie 66 do 72 kop. za pud.
 Pszenica biała 91½ i 96½, czerwona 88½, do 95 kop.
 Owies 80½, do 87½ kop. za pud wedle gatunku.
 Jęczmień na paszę 62 do 70 kop., browarny 82½, do 86½ kopiejek.
 Makuchy lniane 112½, do 117 kop. się płaci.

J. Wl.

WYKAZ DEPEZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 10-ym lutego 1886-go roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Ostrołęki. Rabinowi Alter, — z Rawy, Zyskind, — z Tomaszowa lub., Bruno Makomaskiemu, — z Norymberg, Lenczewskiemu, — z Ostrołęki, Stokowskiemu, — z Brześcia ter., Hotowskiemu, — z Ciechanowa, Lenczewskiemu, — z Petersburga, Bajzacherowi, — z Miawy d. ż., Berner, — z Gdańska, Warszawska olejarnia parowa, — z Dynaburga, L. Rabinersohn, — z Ostrołęki, Janina Józef Hainz, — z Oberursel, W. Prechnerowi, — z Białegostoku, M. Kriger, — z Nowo-Aleksandrii, S. Najfeld, — z Nieswieża, ks. Radziwiłł, — z Moskwy, Fr. Szik, — z Krakowa, Helzstien, — z Tomaszowa piot., Berngtten, — z Monastyrza, Doktorowi Czepierskiemu, — z Lublina, Norwickiemu Dąbrowska, — z Brześcia ter., Ukseł Kurnik, — z Płocka, M. Wrocław, — z Kuluszek, Dembo Kaganowi, — z Baku, Gerach, — z Konina, Izrael Majznerowi, — z Poschlaro, Semadeni, — z Lublina, Redakcja Tygodnika ilustrowanego, — z Wilna, Isaak Wolperk, — z Kowna, Hofmanowi, — z Łodzi, Dunin.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód egitymacyjny.

— „KRAJU” petersburskiego № 4 wyszedł z druku i zawiera: **Słowo wstępne:** Wystąpienie Bismarka w sejmie pruskim. **Artykuł wstępny:** Znaczenie budżetu państwa rosyjskiego na r. 1886. — Mowa Kornela Ujejskiego. **Korespondencje „Kraju”:** z Paryża, p. Zygmę; z Mińska litewskiego, p. *. **Sprawy bieżące:** Lam o pminiku Mickiewicza. Dwa wystąpienia. **Z politycznego świata.** Ostatnie telegramy. **Z tygodnia.** Ziemia i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. Część ekonomiczna. **Doniesienia. Ogłoszenia.** **Dział literacki:** Jan Jakób Rousseau i jego wpływ w Polsce, p. ks. Walerjana Kalinkę. Wydawnictwa naukowe („Pamiętnik fizjograficzny”), p. dra K. P. Artur Bartels, p. Smoka. Mickiewicz w studium Piotra Chmielowskiego, p. Józefa Tretiaka. Trzej przywódcy jakobińscy, p. H. Tainea. Listy o literaturach słowiańskich, X, p. Bronisława Grabowskiego. Nowości literackie: (Kazimierz Kleczkowski: „Analiza kształtów architektury”, p. Art.). Książki nadesłane do redakcji „Kraju”. **Odcinek:** Na dorobku, powieść p. Ostoję.

Dodatek: Rozprawy w sejmie pruskim w sprawie wydań.

W drukarni kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9).

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

LOSY MIASTA BUKARESZTU.

Losowanie dnia 1-go lutego roku 1886-go.

Wylosowano następujące serie:

64	1042	1656	2838	3564	4238	5224	6004	6661
357	1057	1678	2841	3603	4432	5244	6052	6663
459	1078	1895	2889	3623	4469	5297	6066	6757
511	1179	1821	2929	3648	4545	5409	6072	6773
527	1398	1938	2976	3875	4574	5455	6096	6784
643	1407	2125	3132	3884	4663	5478	6148	7132
655	1427	2305	3141	3920	4686	5487	6233	7175
730	1483	2342	3185	4057	4740	5596	6269	7186
751	1488	2367	3256	4077	4744	5693	6279	7239
836	1516	2553	3277	4129	4975	5734	6286	7257
976	1521	2574	3318	4173	5056	5883	6563	
978	1544	2619	3377	4204	5130	5897	6588	
1024	1650	2778	3483	4206	5216	5934	6646	

WYGRANE:

Serja	Nr	Wygrał fr.	Serja	Nr	Wygrał fr.
3603	94	25,000	1427	85	
			2574	96	
			2838	50	
1042	94	3,000	3277	7	
			3623	44	500
			3648	37	
1407	100		3920	88	
1650	78		4129	10	
1821	79		4663	51	
2342	4	1,000	5409	20	
4204	73				

Wygrały po fr. 100:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
643	56	1488	62	1619	93	4206	48	6072	38
643	62	1544	90	2889	65	5297	15	6269	36
655	98	1678	74	4129	27	5478	1	6279	98
1398	34	1805	74	4204	77	6072	37	7175	2

Wygrały po fr. 50:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
357	11	1521	88	3377	80	4686	12	6269	16
459	40	1805	19		85	4740	63		40
	53		42	3483	20		85		68
	87	1821	36	3564	29	5056	62		97
511	12	2125	85	3875	22	5216	94	6563	9
	43	2305	8		31	5224	66	6588	93
643	26	2367	50		77	5244	38	6661	21
	99		51	3884	64	5297	62		39
655	22	2553	80	4057	58	5409	23		46
	47	2574	69		82		63	6663	62
	66	2619	9		93	5487	88	6757	71
730	7	2778	56	4077	42	5596	26		100
	95	2838	52	4238	37	5897	12	6773	19
836	9	2929	1	4432	10		49		51
1057	37	2976	75		49	5934	42	6784	53
	40	3185	28	4469	66		47		73
	84	3277	13		89	6066	79	7175	41
1078	50		43	4545	74	6072	90	7186	38
1488	48	3318	12	4663	88	6148	68		41
1516	3	3377	15	4686	1	6233	89		48

Na wszystkie inne numery wylosowanych seryj padła najmniejsza wygrana po 20 franków. Wypłata rozpocznie się w dniu 5-ym marca r. 1886-go.

Następne losowanie odbędzie się dnia 1-go maja roku 1886-go.

— Dr **Trawiński**, profesor przy gimnazjum realnem w **Poznaniu** (Wiedeńska ul. 3. I), ma miejsce dla **pensjonarzy**. Uczniowie do tegoż gimnazjum przyjmowani bywają **każdego** czasu. Bliższe szczegóły listownie. (3733)

Rs. 15.

Kto da wiadomość lub zwróci zagubionych 9 weksli na sumy Rs. 1,000—150—100 rs. 70 k. 48—50, 196.85 i 3 innych—do J. S. Kamela Nowolipie Nr 30 (2426) otrzyma nagrody Rs. 15. Z weksli tych nikt korzystać nie może, gdyż odpowiednie zastrzeżenia porobione. (566)

— **CHODNIKI** kokosowe i jutowe, **Wy-cieraczki**, najlepszego gatunku **Ceraty** i amerykańską **Skórę** na meble, oraz białe i kolorowe **Obrusy** ceratowe, poleca tanio skład obić papierowych **Seweryna Mazur i S-ki** przy placu Teatralnym. (2)

ZARZĄD dróg żelaznych południowo-zachodnich

wzywa wszystkich chcących wiaść na siebie dostawę podkładów dębowych na stacje dróg żelaznych południowo-zachodnich, aby zechcieli nadsyłać o tem zawiadomienie do Kijowa do naczelnika wydziału gospodarczego zarządu rzeczonych dróg (ulica Aleksiejewska nr 13).

W składanych deklaracjach mają się znajdować objaśnienia co do: ofiarowanej ilości dostawy, terminu, na jakie mianowicie stacje i ostatecznej najniższej ceny.

Drukowane egzemplarze warunków technicznych dostawy podkładów dębowych mogą być na każde żądanie życzącym sobie tego wysłane pocztą z wydziału gospodarczego zarządu dróg żelaznych po otrzymaniu o tem zawiadomienia. (153)

— „**Wschód**”, Dywany, Serwety, Chodniki, tanio w wielkim wyborze, **Mazowiecka nr 16, w podwórzu**, Z. Kiltynowicz. (118)

Herbata karawanowa

firmy **OLGA KORESZCZENKO** w Moskwie, pierwszego zbioru i wyborowych gatunków w różnych cenach i opakowaniach, znajduje się na składzie u

T. D. Łapińskiego
w Warszawie, **Włodzimierska 6**,
Telefonu Nr 287.
Handlującym ustępuje się rabat. (39)

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej. Niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że stosownie do postanowienia b. rady administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 18 kwietnia 1862 r. i 3 maja 1866 r., jak również rozporządzenia jw. ministra spraw wewnętrznych z dnia 26 listopada 1872 r. za nr 1210, odbędą się dnia 19 (31) marca i 26 marca (7 kwietnia) r. b. dwa konkursy na wakujące posady lekarzy: pierwszy na posadę etatowego ordynatora w szpitalu św. Łazarza w Warszawie, z placą rocznie po rs. 300 i drugi na posadę etatowego ordynatora chirurga w warszawskim szpitalu na Pradze, z placą rocznie po rs. 300.

Rzeczony konkursy odbywać się będą w pomienionych zakładach w obec ad hoc przyznanej komisji.

Przy takowych konkursach mogą być obecni lekarze, oraz studenci wydziału lekarskiego, o ile przedstawią na to dowody, jeżeli nie są osobiście znani zarządowi danego szpitala.

Rozprawy ostateczne komisji konkursowej odbywać się będą przy zamkniętych drzwiach, bez udziału osób do niej nienależących.

Kandydaci, pragnący przystąpić do konkursu, winni zgłosić się z odpowiednimi podaniami do rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej, przy załączeniu dyplomów na stopień lekarza, lub doktora medycyny, tudzież na wolną praktykę lekarską w granicach państwa rosyjskiego.

Prawa i obowiązki etatowo ordynujących, są etatowo określone przez Najwyższe zatwierdzone ustawy szpitali cywilnych w Królestwie z roku 1842 i 1870.

Konkursy zasadzać się będą:
a) Na próbie szpitalnej, wyksnanej na dwóch wypadkach chorób, znajdujących się w zakładzie, dla których konkurs się odbywa.

b) Na rozprawie ustnej (rodzaj wykładu).

c) Na wykonaniu dwóch operacji na trupie.

Do próby szpitalnej, chorych wybiera komisja konkursowa. Badania lekarskie dopełnia w obec takowej sam stający do konkursu, na co daje mu się na każdego chorego kwadrans czasu. Po ukończeniu badania każdego chorego, odbywający konkurs zdaje sprawę kliniczną, wraz z rozpoznaniem choroby, opisaniem jej przebiegu i wskazaniem sposobu leczenia. Na takie sprawozdanie przeznacza się kwadrans czasu na każdego chorego.

Rozprawy po jednogodzinnym namyśle, bez pomocy książkowej i informacji, odbywający konkurs mieć będzie w przedmiocie odnoszącym się do chorych, powierzonych mu przy próbie klinicznej.

Rozprawa ta obejmować ma ogólny pogląd na te rodzaje chorób, jakie wybrane zostały do próby klinicznej; prztem mogą być przytoczone wypadki dostrzeżone w praktyce, oraz uwagi ogólne o działaniu lekarstw w podobnych chorobach.

Rozprawa taka ma trwać pół godziny.

Cały konkurs odbywać się będzie w języku rosyjskim.

Na siedm dni przed otwarciem konkursu, lista kandydatów pragnących doń przystąpić, będzie zamknięta.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu K. Fuchalski.

181 Sekretarz rady Lechowicz.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

P O C I A G I:	Odchodzą godziny i minuty	Przychodzą godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pośpieszny 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Pocztowy	3 30 po poł.	1 55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej:		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

Дозволено Цензурою—Варшава 31 Января (12) Февраля 1886 г.